

Przypadki księdza H.

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

W swoim wykładzie wygłoszonym 22 stycznia 2009 r., z okazji przyznania mu doktoratu honoris causa UKSW, ks. prof. Michał Heller powiedział: (cyt. za [Konieczność i przypadek w ewolucji wszechświata](http://www.filozofiawnauce.pl/01/index.php/pl/eseje/130-michal-heller-koniecznosc-i-przypadek-w-ewolucji-wszechswiata) (<http://www.filozofiawnauce.pl/01/index.php/pl/eseje/130-michal-heller-koniecznosc-i-przypadek-w-ewolucji-wszechswiata>)):

Z jednej strony usiłuje się ewolucję zredukować do czystej gry przypadków, z drugiej strony — często w imię interpretacji religijnych — stara się uzupełnić naukową teorię ewolucji o elementy „inteligentnego projektu”.

Te dwie postawy uznał za godne pożałowania nieporozumienie, polegające 'na niezrozumieniu roli przypadku w strukturze i ewolucji Wszechświata', będące także wyrazem przyjęcia przez ich nosicieli określonych postaw ideologicznych, a tym samym nienaukowych.

Cała dalsza treść wykładu poświęcona została pojęciu 'przypadku', a ilustracjami do poszczególnych tez były prawa fizyki, zarówno działające w skali makro, czyli całego Wszechświata, jak i działające w skali mikro, czyli na poziomie elementarnych cząstek materii. Dopiero w ostatnim akapicie swego wykładu, czyli w „Przesłaniu”, Autor wraca do swej pierwszej myśli. Aby uniknąć zarzutu o manipulację zacytuj ten fragment w całości:

Jakie więc jest filozoficzne i teologiczne przesłanie tych rozważań? Przesłanie to mieści się we wniosku, że przypadek nie jest jakąś destrukcyjną siłą, która niszczy, lub przynajmniej narusza, strukturę Wszechświata zakodowaną w prawach przyrody. Jak widzieliśmy, jest wręcz przeciwnie: przypadek stanowi nieusuwalny element struktury Wszechświata.

Jeżeli przyjmiemy stanowisko, że matematyczna struktura Wszechświata jest urzeczywistnieniem Stwórczego Zamysłu Boga (the Mind of God, jak mawiał Einstein), to konsekwentnie należy uznać, że przypadki stanowią istotny element tego Zamysłu. Ideologia przeciwstawiająca Bogu przypadek (który niszczy lub narusza Boży plan), jest w gruncie rzeczy współczesną wersją manicheizmu, herezji z pierwszych wieków Chrześcijaństwa, która w materii dopatrywała się zasady zła i siły przeciwstawiającej się Bogu. Do takich ideologii należy zaliczyć rozpowszechnioną dziś koncepcję, znaną pod nazwą „Inteligentnego Projektu” (Intelligent Design). Jej zwolennicy usiłują usunąć, lub przynajmniej zminimalizować, rolę przypadku w biologicznej i kosmologicznej ewolucji i czynią to często z pobudek (jawnie lub w sposób zawołowany) religijnych. Ideologia ta nie tylko wskrzesza dawne teologiczne błędy manicheizmu, ale jest również sprzeczna z naukowym rozumieniem Wszechświata. Matematyka i jej zastosowania do fizyki są najprawdopodobniej jedynymi dziedzinami, w których potrafimy wyjść poza ograniczenia naszych intuicji i stopniowo odsłaniać warstwy tego, co można by nazwać Logosem Wszechświata.

Tyle cytatów. Na marginesie dodam, że nazwisko Einsteina w tekście pojawia się pięć razy, inne, Laplace, Planck i Markow występują tylko raz.

Wydaje mi się, że pierwsze z zacytowanych zdań zawiera dwie nieścisłości. Jeżeli ktoś usiłuje zredukować ewolucję do 'czystej gry przypadków', to tym kimś są właśnie kreacjoniści. Czynią to z upodobaniem i uporem, mimo, że każdy ewolucjonista wie, iż w biologii za zmienność odpowiadają przypadkowe mutacje zaś za jej wynik nieprzypadkowy dobór naturalny.

Trzeba by także jeszcze wyjaśnić, a właściwie to po raz któryś już przypomnieć, że te 'przypadkowe' mutacje, to nie są jakieś zupełnie nieprawdopodobne przypadki, rzadsze niż wygrana w Totolotka, pojawiające się nie wiadomo skąd i po co, ale skutek działania np. rozlicznych czynników środowiskowych. I choć mutacje mogą być przypadkowe, to dobór naturalny w żadnym stopniu nie jest przypadkowy. Trzeba to nieustannie przypominać, ponieważ o tym zapominają zarówno recenzenci książek profesora Hellera jak i on sam. Nie będę jednak nad tym się dłużej zatrzymywać, ponieważ zawodowi biolodzy zrobili to tylokrotnie i wystarczająco szczegółowo, bym musiał powtarzać ich wyjaśnienia. Uważam więc, że tymi piętnowanymi redukcjonistami, utożsamiającymi ewolucję z 'czystą grą przypadków' są wyłącznie kreacjoniści.

Ale, wg Autora wykładu, to kreacjoniści, w trosce o naukową poprawność prezentowanej przez biologów teorii ewolucji, starają się ją 'uzupełnić', a czynią to 'często' w imię interpretacji religijnych.

Dotąd odnosiłem wrażenie, że kreacjoniści zawsze czynią to w imię interpretacji religijnych, mając na podreędziu odpowiednie 'święte' księgi, zaś wszelkie ustalenia uczonych nie mają dla nich

żadnego znaczenia.

Jeżeli rozbieżność np. między wynikami obliczeń Lightfooda, Lutra, Ushera i kilku innych, sytuujących powstanie świat gdzieś w pobliżu roku 4000 przed naszą erą, czyli około 6000 lat temu, a obliczeniami astronomów twierdzących, że działo się to jakieś 13 miliardów lat temu, ma być tylko wynikiem 'niezrozumienia roli przypadku w strukturze i ewolucji Wszechświata', to dobrze byłoby wyjaśnić, kto i czego nie rozumie. A nie jest to jedyna rozbieżność.

Paleontolodzy cieszą się z każdego znalezionej kawałka kości i na pewno byliby szczęśliwi, gdyby udało się uzupełnić niektóre z posiadanych szkieletów, ale w tej sprawie nie mogą liczyć na pomoc kreacjonistów. Uzupełnianie teorii ewolucji zupełnie nie mieści się im w głowach i tego akurat czynić nie zamierzają.

Że przypadek często bywa siłą destrukcyjną, to fakt, ale takie stwierdzenie ma sens tylko dla pojedynczego człowieka, czasem dla jakiejś grupy. Ot, ktoś idący po nieoczyszczonym chodniku, skręcił nogę i zamiast do pracy trafił do gipsowni, ku niezadowoleniu szefa, utrapieniu NFOZu i irytacji dozorczy, na którym skupił się wszystkie pretensje uszkodzonego i Straży Miejskiej. Natomiast żaden wybuch nieobliczalnej supernowej, złamanie się drzewa pod naporem śniegu, rozdeptanie nieostrożnej biedronki, czy wyrwanie się atomu radonu z betonowej ściany budynku, nie niszczą ani nie naruszają struktury Wszechświata, lecz dzieją się w pełnej zgodzie z prawami przyrody. Wybuch supernowej, upadek asteroidy na Ziemię czy Jowisza, trzęsienie ziemi, epidemia grypy i wszystko inne, jest szkodliwe lub niepożądane tylko z punktu widzenia człowieka, ale są to tylko kolejne etapy w trwających od miliardów lat procesach przemiany energii i cyrkulacji materii.

Tak więc wnioski, że 'element przypadkowości jest nieliniowo wkomponowany w dynamiczną architekturę całości' oraz że, 'przypadki nie są wyłomem w matematycznym porządku Wszechświata, same mają charakter matematyczny i, jako takie, są istotnym aspektem „matematyczności świata”.', nie są specjalnie wielkimi odkryciami. Nie wydają mi się one także jakimś szerszym spojrzeniem, jak to określa recenzent książki *Filozofia przypadku*; są to raczej stwierdzenie zdroworoządkowe.

Ale trudno coś uznać za zdroworoządkowe lub oczywiste skoro ksiądz zajmuje się racjonalnością przyrody, ale przez duże „R”, a taki np. Dawkins tylko przez małe „r”, o czym skromnie sam wspominał w rozmowie zrelacjonowanej w „Tygodniku Powszechnym”. Mimo tego zapewnienia, mam jednak wrażenie, że popularność obu panów w Polsce jest zbliżona, jak jest w Wielkiej Brytanii, nie wiem.

Księdzu Michałowi Hellerowi mocno doskwierają wysiłki wszelkiej maści kreacjonistów, którzy robią co mogą, aby ośmieszyć wyznawaną przez nich religię, formalnie rzecz biorąc, często tę samą, którą i on wyznaje. Dlatego, kiedy ma tylko po temu okazję, wskazuje na jałowość ich usiłowań, uznając je za fundamentalistyczne próby tworzenia pseudonaukowych koncepcji. Zauważa, że sama myśl, iż stworzony przez nieskończoną mądrość Wszechświat miałby zawierać jakieś niedoróbki, które trzeba usuwać w trakcie jego istnienia, dyskwalifikuje zwolenników 'inteligentnego projektu', a samo sformułowanie „Inteligentny Projekt” za skompromitowane, przynajmniej w jego oczach. Ale o tym szerzej w wymienionej parę linijek wyżej książce. Czy przeczytają ją choćby nasi kreacjoniści, tego nie wiem.

Ksiądz Heller z upodobaniem, niemal w każdym z licznych wywiadów, przywołuje osobę Einsteina i jego marzenie o tym, aby poznać 'the mind of God', czyli wszystkie prawa fizyki. Trudno się oprzeć wrażeniu, że nie czyni tego wyłącznie z podziwu dla tego fizyka. A powód ten można odczytać choćby z niedawnego wywiadu, zamieszczonego w „Newsweeku”, w którym także zauważa, że być może łączy go Richardem Dawkinsem walka z kiepską ideą Boga. Nie wiem co by na to powiedział Dawkins, ale z panteizmem Einsteina wiara księdza Hellera chyba ma sporo wspólnego.

Jest jeszcze jedna, moim zdaniem, przyczyna tego uporczywego przywoływania Einsteina. Nazwisko to jest na tyle obecne w umysłach niemal wszystkich ludzi, że jego przywołanie i to przez księdza, na dodatek profesora, zostanie przychylnie przyjęte i poczytane za dowód religijności fizyka. Jest to więc sposób wywoływania przynajmniej wrażenia, że sprzeczności między nauką a religią są pozorne, a za ich powstawanie odpowiedzialni są 'fanatyczni ateści'. Nagroda Templetona przecież zobowiązuje.

Zacząłem swoją wypowiedź od przypadków, więc może, na zakończenie, jakoś przybliżyć ten fenomen. W tym celu posłużę się propozycją definicji, podaną przez prof. Mariana Grabowskiego: *jest to zdarzenie, które ma duże prawdopodobieństwo, a mimo to nie zachodzi; bądź zdarzenie, które ma małe prawdopodobieństwo i zachodzi.*

Chwila namysłu wskaże nam, że w swoim życiu, każdy z takim zbiegiem okoliczności się zetknął, definicja trzyma się więc jego realiów.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8711) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8711>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl